

Wrocław 18 XII 2021

Prof. dr hab. Jacek Piotrowski

Instytut Historyczny

Uniwersytet Wrocławski

jacek.piotrowski@uwr.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgr Macieja Hyszki pt. *Wyobrażenia pod nadzorem. Dzieje wybranych częstochowskich miejsc pamięci o II wojnie światowej z lat 1945-1989*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Beaty Urbanowicz.

Rozprawa doktorska Pana Macieja Hyszki jest bardzo obszerna. Obejmuje łącznie 516 stron. Autor przeprowadził szeroko zakrojoną kwerendę archiwalną, poczynając od Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowego w Częstochowie, Katowicach i Kielcach. Pracował w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – zarówno w centrali w Warszawie, jak i delegaturach tej instytucji w Kielcach, Katowicach, Łodzi. Wykorzystał obszernie materiały Archiwum Urzędu Miasta w Częstochowie - co w pełni uzasadnia tak zarysowany temat. Moim zdaniem, warte odnotowania jest również skuteczne podjęcie próby dotarcia do Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, co w obecnych czasach jest nie lada osiągnięciem, i przynajmniej w niewielkiej skali, ale jednak pozwala nam momentami na spojrzenie z innej perspektywy na opracowane w dysertacji zagadnienie.

Warto również odnotować, że mgr Maciej Hyszko dobrze wykorzystał źródła dostępne dzięki nowym technologiom cyfrowym, a w przypadku jego pracy o istotnym znaczeniu dla dalszych badań naukowych. Mam tu na myśli zasoby Narodowego Archiwum Cyfrowego czy też rozliczne źródła – także te drukowane, które odszukać możemy na stronach Bibliotek Cyfrowych. Jako dydaktyk muszę również odnotować celne wykorzystanie planów nauczania i podręczników, w których pojawiły się ważne z punktu widzenia pracy uwagi

czy odniesienia. Można tu wskazać także inne materiały dydaktyczne, ale zaproponowany w pracy wybór kilkunastu pozycji jest na tyle reprezentatywny, że ewidentnie pozwala na sformułowanie szerszych wniosków.

Podobnie rzecz wygląda z przywołanymi w bibliografii opracowaniami, (monografiami) czy artykułami naukowymi. Bardzo obszerne ich zestawienie wskazuje na dużą erudycję, pracowitość i zebranie materiału, który jest dla tak zarysowanego tematu reprezentatywny. Mam pewne zastrzeżenia techniczne do bibliografii, bo nie wydaje mi się celowe przywoływanie tytułów artykułów prasowych (niepotrzebnie rozdymające obszerność i tak dużej pracy). Autor przeprowadził wszak kwerendę prasową i wystarczyłby zapis ogólny tytułów gazet /z odpowiednią datą/, które przejrzał, bez wskazywania tytułów konkretnych artykułów. Co warto odnotować, pojawiło się wśród nich kilka tytułów z prasy rosyjskiej – co jest dodatkową zaletą, bo ich odszukanie wymagało zapewne nieco szerszej kwerendy.

W mojej ocenie istotną zaletą jest również przeprowadzenie przez Autora dysertacji szeregu wywiadów i zebranie relacji świadków opisywanych wydarzeń. To cenne uzupełnienie pracy nad tekstami źródłowymi, pozwalające skonfrontować je z pamięcią świadków i ubogacić rozprawę o rezultaty nawiązanych kontaktów społecznych. Widać tu dążenie do wykorzystania różnorodnych możliwości, jakie stwarzają obecnie dostępne nam metody badawcze – nie tylko te tradycyjne, ale także nowoczesne, oparte o zasoby Internetu oraz pozwalające na rejestrację wypowiedzi świadków historii. Źródła netograficzne są tu istotnym uzupełnieniem zebranych materiałów. Specyfika tematu sprawia, że równie ważne (obok zasadniczego materiału źródłowego) są wszelkiego rodzaju aneksy, jak fotografie, karty pocztowe, tabele, mapy, rysunki, spisy etykiet, medali czy nawet znaczków pocztowych. Wszystkie te detale zawarte w aneksach stanowią wartościowe uzupełnienie pracy, gdyż pozwalają każdemu czytelnikowi na wizualizację problemu, który – ze względu na swą specyfikę - się tej wizualizacji domaga. Trudno sobie wręcz wyobrazić

rozprawę na ten temat bez tych wszystkich detali, bo byłaby ona o wiele mniej komunikatywna i nie pozwalała dostrzec wszystkich aspektów zagadnienia.

Temat dysertacji nie wzbudza większych zastrzeżeń, ponieważ wskazuje jednoznacznie na zainteresowania badawcze doktoranta, a są nimi wybrane miejsca pamięci o II wojnie światowej kreowane w okresie historycznym umownie określanym jako okres realnego socjalizmu (1945-1989). Konstrukcja pracy podzielonej na cztery rozdziały również wydaje się poprawna, choć tytuły rozdziałów zostały sformułowane – moim zdaniem – nieco niefortunnie. Uwaga ta dotyczy zarówno rozdziału I, obejmującego wszak również dość obszerny zarys historyczny problemu od czasów najdawniejszych (s.16 i następne), a w tytule rozdziału –nie wiadomo dlaczego -jest mowa tylko o II wojnie światowej. Podobnie tytuł rozdziału II wzbudza pewne zastrzeżenia, gdyż jest niemal tożsamy z tytułem całej dysertacji (poza jednym słowem) - pomniki. Sugerowałbym dopracowanie tytułów rozdziałów tak, aby z jednej strony bardziej precyzyjnie odnosiły się do ich zawartości, a z drugiej, by nie dublowały tematu całej rozprawy w tak znacznym stopniu, bo u czytelnika może powstać mylne wrażenie, że większość zagadnień zostanie omówiona w jednym (w tym przypadku II rozdziale). Postulat Recenzenta ma tu oczywiście charakter dyskusyjny. W istocie zmierza do uzyskania większej przejrzystości zawartych w pracy treści i lepszego (bardziej czytelnego) ich usystematyzowania.

Jak słusznie wskazuje Autor we wstępie, praca ma ewidentnie charakter interdyscyplinarny – podejmuje problemy badawcze z zakresu dydaktyki historii, elementów historii sztuki, społecznych oddziaływań symboli historycznych (zatem zagadnień *stricte* socjologicznych), uwarunkowań architektonicznych. W mojej ocenie to jej ewidentna zaleta, choć próba połączenia tak różnorodnych pól badawczych na pewno nie była łatwa. Jak w każdej pracy doktorskiej dostrzegam wady i zalety, choć przyznaję, że te ostatnie wyraźnie dominują.

Obowiązkiem Recenzenta jest wykazanie wszystkich ewentualnych potknięć Autora, zatem poniżej muszę skrupulatnie odnotować, co dostrzegłem na łamach tak obszernej pracy.

Ze wstępu wynika (choć nie zostało to na szczęście wprost napisane), że PRL to określenie obejmujące całość lat 1945-1989 (s.5)– chciałbym tu przypomnieć, że formalnie państwo polskie nosiło taką nazwę w latach 1952-1989, zaś wcześniej w latach 1944-1952 funkcjonowało pod nazwą Rzeczpospolita Polska. Wprawdzie potocznie często spotyka się takie generalizujące określenie PRL do okresu dominacji partii komunistycznej, ale tu trzeba bardzo uważać i konsekwentnie stosować precyzyjne określenia. Nieco podobnie wygląda inna kwestia – choć tu już niestety Autor wprost napisał, iż : „w 1989 roku miały miejsce w Polsce pierwsze po zakończeniu wojny światowej wolne wybory parlamentarne”. Przypomnę zatem, że te wybory 4 VI 1989 r. nie były wolne do kluczowej niższej izby parlamentu (powstał sejm kontraktowy), a jedynie do senatu RP. Jednak istotnie miały duże znaczenie, tak jak stwierdzono: „zostały uznane za wstęp do transformacji ustrojowej” – a właściwe ich wynik – zatem nie mam zastrzeżeń do zakreślonych w tytule cezur czasowych – wydają się być w pełni uzasadnione i merytorycznie trafne.

Autor we wstępie wymienia różnorodne monografie, z których korzystał, z zakresu dydaktyki historii, propagandy politycznej w omawianym okresie, wreszcie wskazuje na dorobek licznych regionalistów publikujących na temat Częstochowy. Zapewne można wskazać także inne bardzo szczegółowe teksty – choćby z zakresu często analizowanej propagandy politycznej, ale moim zdaniem wskazana literatura jest na tyle obszerna, iż pozwala na ukształtowanie w pełni rzetelnego i obiektywnego obrazu stworzonego wcześniej przez badaczy pokrewnych zagadnień, do którego powinien się odnieść doktorant.

Podobnie jak Pan Maciej Hyszko, uważam, że zamieszczone w rozprawie fotografie, rysunki, tabele, mapy stanowią wraz z tekstem nierozzerwalną całość. Decyzja o ich zamieszczeniu w tekście głównym (a nie na końcu pracy) wydaje

mi się uzasadniona i trafna – szczególnie przy tak sformułowanym temacie. Konstrukcja pracy na tym zabiegu ewidentnie zyskuje.

Gwoli ścisłości w opisywanych czasach święto 22 lipca nie było świętem Manifestu PKWN (s.13), ale najważniejszym świętem państwowym, obchodzonym jako Narodowe Święto Odrodzenia Polski. Aparat naukowy w pracy sporządzony jest poprawnie, ale – moim zdaniem - dla jego przejrzystości dobrze byłyby rozdzielić numery przypisów i ich treść dodatkową spacją.

Autor na początku I rozdziału zamieścił szkic historyczny dotyczący symboli – czy raczej miejsc pamięci w Częstochowie od założenia osady. Wydaje się to w pełni zasadne, bowiem pokazuje, że już w poprzednich wiekach wszelkiego rodzaju pomniki odgrywały w dziejach lokalnych istotną rolę i już wówczas były niekiedy przedmiotem dyskusji i polemik. Warto szczególną uwagę zwrócić na otoczony czcią obraz Najświętszej Marii Panny w klasztorze i wyraźnie kontrastujący z nim pomnik cara Aleksandra II wzniesiony w 1889 roku. (s. 22). Moim zdaniem, poprzez ten wprowadzający szkic mgr Maciej Hyszko pokazał, że dostrzega problem w szerszej perspektywie historycznej. Wykorzystał przy tym obszerną literaturę przedmiotu. Cenne wydaje się przypomnienie znaczenia licznej mniejszości żydowskiej, która była ważną częścią ówczesnej ludności miasta (s.24/25).

Umieszczony w pracy opis usunięcia pomnika cara w październiku 1917 roku – zrekonstruowany szczegółowo poprzez kwerendę ówczesnej prasy lokalnej wraz ze zdjęciem (s.27) – świetnie antycypuje późniejsze problemy z niechcianymi czy krytykowanymi miejscami pamięci w przestrzeni miejskiej. Autor celnie wskazał również na silne wówczas przekonanie znacznej części narodu w ponadnaturalne okoliczności zwycięstwa militarnego w połowie sierpnia 1920. Osobna kwestia – do dyskusji – na ile wiązano to zwycięstwo z konkretnym miejscem (tj. Częstochową) i kultem maryjnym. Nawet określenie „cud na Wisłą” nie zawsze i nie dla wszystkich oznaczało interwencję sił

nadprzyrodzonych. Niemniej Autor celnie wskazał na odczucia wielu katolików. W wymiarze lokalnym na pewno są to uwagi w większości trafne (s. 30).

W pracy niekiedy pojawiają się niezręczne sformułowania w odniesieniu do lata 1939 roku, np.: *wojsko polskie również zdawało sobie sprawę z powagi sytuacji międzynarodowej...*(s.32). Powiedziałbym raczej, że Oddział II Sztabu Generalnego zdawał sobie sprawę z zagrożenia na długo przed sierpniem 1939 roku. Niemniej uważam, że to tylko stylistyczne potknięcia Autora – wynikające z umieszczenia tego zdania w szerszym kontekście. Podobnie błędny zapis w przypisie nr 150 (s. 33) *...przez sztab generalny brygady Janusza Gąsiorowskiego ..* Między przypisami nr. 163/164 można zastosować skrót (s.38). Dobór obszernych niekiedy cytatów nie wzbudza zastrzeżeń, w sensie merytorycznym są najczęściej trafne, ale jednocześnie są takie fragmenty w pracy, że wydają się one dominować nad narracją Autora, np. (s. 46-48). Sugerowałbym ich oszczędniejsze nieco wykorzystanie, choć przyznaję, że pomysł pokazania tego samego jednostkowego wydarzenia w mieście z perspektywy niemieckiego pilota i polskiego cywilnego obserwatora jego poczynąń jest bardzo interesujący. (s.46). Podobnie świetnym uzupełnieniem omawianych wydarzeń jest mapa pozyskana z Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej – Autor korzysta z różnych przekazów niemieckich, rosyjskich oraz polskich świadków wojennych wydarzeń z 16 stycznia 1945 roku. To jak sądzę duży plus pracy, która wszak w znacznym stopniu omawia upamiętnienie tamtych walk. Podobnie uważam za zaletę rozprawy fakt, iż Autor prostuje nieścisłości w dotychczasowej literaturze na temat przebiegu zmagania z 16 stycznia 1945 roku (s. 52).

Za zaletę uważam również – odniesienia do okoliczności powstawania nowych „cudów”, jak pisze trafnie Autor o zjawisku wyzwolenia klasztoru bez większych zniszczeń, co przypisywano „interwencji sił nadprzyrodzonych”. Obszerny cytat w przypisie świetnie ilustruje socjologiczny mechanizm tworzenia takich przekonań (s.55). Moim zdaniem, wartościowe są również

wskazania na ewidentne konfabulacje związane z okolicznościami wyzwolenia Częstochowy z rąk Niemców przez Armię Czerwoną (s. 71/2). Cennym uzupełnieniem narracji w pracy są zbiory własne Autora – karty pocztowe (s.76/78). Rozważania na temat oddziaływania wizualnego na kształtowanie społecznej świadomości brzmią ciekawie, nawet jeśli mają charakter wtórny – oparty głównie o wcześniejszą literaturę przedmiotu. (s.81-84). Dają się zauważyć drobne potknięcia w przepisach (zob. s. 84 przyp. 342-343 Tamże). Zawarta na kolejnych stronach analiza miejsc pamięci w Częstochowie stanowi – moim zdaniem – ważny element w pracy. Autor trafnie wskazał w kilku przytoczonych przykładach na najważniejsze elementy propagandy wizualnej.

Błąd w pisowni – jest kościół katolicki i jednocześnie Kościół Katolicki. (s. 108). Trzeba się zdecydować, a najlepiej na poprawną wersję zapisu, czyli Kościół katolicki. Interesujące dla czytelnika są cytaty z ówczesnych materiałów dydaktycznych używanych powszechnie w latach sześćdziesiątych. Autor weryfikuje ich poprawność merytoryczną, wskazując na dokonane manipulacje w celach propagandowych (s.111/113). Ważnym elementem w pracy jest refleksja nad sposobem eksponowania częstochowskich miejsc pamięci o wojnie w ówczesnym systemie szkolnictwa. Moim zdaniem, nie ma potrzeby, aby w rozprawie definiować pojęcia z zakresu edukacji, choć uznaję, że Autor miał takie prawo, by niektóre pojęcia przybliżyć czy usystematyzować (s.119).

Jednocześnie uważam, że Pan Maciej Hyszko trafnie opisał rolę „pomników historii najnowszej” w procesie nauczania w omawianym okresie, tj. 1945-1989 i oceniam, że jest to generalnie mocna strona całej rozprawy. Zagadnienie to zostało omówione na szerokim tle ówczesnej dydaktyki historii (s. 120-140). Autor interesująco uzupełnia te wywody konkretnymi przykładami z wydarzeń lokalnych, wskazując na schematy obchodów miesiąca pamięci narodowej w Częstochowie w 1979 roku, gdzie czytamy m.in. o pracach społecznych na rzecz tych miejsc i o uroczystych apelach z wykorzystaniem uporządkowanych wówczas obiektów (s. 144/145).

Do poprawy drobny błąd w przypisach (s. 157) przyp. 664/665 Tamże. Podobnie nie ma potrzeby, aby na przestrzeni raptem ośmiu wersów dysertacji pięciokrotnie cytować jedną pracę zob. T. Leszkowicz, *Oblicza propagandy PRL*, Warszawa 2016. (s. 170 cyt. 715-719) – wystarczy raz wskazać źródło.

Pewne zastrzeżenia wzbudza konstrukcja podrozdziału pt. *Miejsca pamięci o drugiej wojnie światowej w kalendarzu świąt państwowych*. O ile bowiem obchody Święta Zwycięstwa w dniu 9 V czy Święta 22 lipca i Ludowego Wojska Polskiego 12 października da się stosunkowo łatwo powiązać merytorycznie z miejscami pamięci o drugiej wojnie światowej, to już obchody 1 maja czy rocznicy rewolucji październikowej 7 listopada wymagało pewnej „nadinterpretacji”, a powiązanie to było merytorycznie słabe i najczęściej ograniczano się do ich odświeżenia czy udekorowania (s. 169-195).

Biorąc pod uwagę objętość problemu w rozprawie (s. 203-234) uważam, że wizualizacji miejsc pamięci o drugiej wojnie światowej na kartach pocztowych powinien być poświęcony osobny podrozdział. Doceniam wnikliwe komentarze Pana Macieja Hyszki w opisie zaprezentowanych w tym fragmencie pracy materiałów, choć moją uwagę zwrócił fakt, że w opisie widokówki nr 32 (s. 225) jest mowa o *pomniku ku czci poległych w czasie II wojny światowej*, a w komentarzu Autora mowa o pomniku wdzięczności – czyżby wydawnictwo KAW w 1982 roku dokonało drobnej „komercyjnej” korekty, pisząc ogólnie o poległych w czasie wojny (?) z myślą o docelowym odbiorcy, tj. pielgrzymach.

Drobny błąd w przypisach (s. 237) przypisy 842/843 winno być: Tamże... Niemniej omówienie przewodników turystycznych, okolicznościowych folderów, medali pamiątkowych zawierających zdjęcia pomników jest merytorycznie trafne i na pewno wartościowe (s. 239-251).

Interesujące są również opisy przykładów społecznego niezadowolenia czy kontestacji miejsc pamięci o drugiej wojnie światowej na terenie Częstochowy. Warto zwrócić uwagę, że pierwszy taki przypadek miał miejsce jeszcze w czasie wojny w maju 1945 roku. Moim zdaniem, Autor nie musi przy

jednym cytacie powtarzać komunikatu, iż zachowano pisownię oryginalną, zob. przypisy 887-889 (s. 256 i następne). Natomiast liczne błędy ortograficzne w przywołanych cytatach są dla nas cenną informacją na temat wykształcenia ówczesnych funkcjonariuszy organów władzy, którzy je sporządzili z błędami. Zaletą pracy jest szczegółowe omówienie okoliczności zamachów na pomniki w oparciu o solidną bazę źródłową, głównie na podstawie dokumentów archiwalnych, choć niekiedy Pan Maciej Hyszko jest nimi wyraźnie zafascynowany, zob. przypisy 930-935 (s.270/1). Sugerowałbym uproszczenie zapisów w przypisach –978/979 Tamże (s. 286). Podobnie w przypisach 1053/1054 (s. 306). Nie wiem, czy to drobny błąd gazety czy cytującego ją Autora ? o *Decydującym Układzie Związku Radzieckiego*- winno być zapewne *Wkładzie* przyp. 1070, (s. 312). Za dużą zaletę rozprawy uważam szerokie wykorzystanie ówczesnej prasy, która obrazuje metody propagandowego dyskutowania obecności pomników w przestrzeni miejskiej Częstochowy. Trudno się nie zgodzić z Autorem wnioskującym, że celem było propagowanie wśród lokalnej społeczności idei sojuszu polsko-sowieckiego. Niekiedy niepotrzebnie w cytatach wskazywany jest przez dłuższy czas jeden tytuł prasowy (s.319-321), a przecież z lektury całości wynika jednoznacznie, że wykorzystano ich naprawdę wiele i można było wskazać także w tych miejscach różne tytuły wykorzystanych gazet. Warto zwrócić uwagę na istotny fakt, iż Pan Maciej Hyszko niejako „przy okazji” prostuje błędy w starszej literaturze dotyczącej miejsc pamięci o wojnie w Częstochowie, przyp. 1104 (s. 327), co jest pewnym wkładem w poprawę stanu badań na ten temat. Nie widzę potrzeby, aby mnożyć przypisy tam, gdzie narracja oparta jest *de facto* na artykule z jednej gazety, przyp. 1127-1136 (s. 335-337). Można po prostu dać w tym fragmencie jedno odwołanie. Podobnie wygląda sytuacja z przypisami 1140-1147 (s. 340-341). Zgadzam się z Autorem, że od momentu oddania do użytku nowego pomnika poległym w obronie Ojczyzny 1939-1945 nastąpił proces powolnej degradacji (nie dyskwalifikacji) znaczenia Pomnika Wdzięczności. Żałuję, że

Pan Maciej Hyszko nie wypowiedział się nieco szerzej na temat powodów tej zmiany (politycznych czy socjologicznych ?) – istotnej przecież z punktu widzenia tematu jego dysertacji. Jakie czynniki się na to złożyły ? Zmiany zachodzące w latach osiemdziesiątych w całym w kraju czy raczej względy lokalne ? Jaki jest pogląd Autora na trafnie wskazane przez niego zmiany w ówczesnej polityce historycznej ?

Cennym fragmentem w rozprawie jest niewątpliwie refleksja na temat umieszczania pomników w określonym kontekście przestrzeni miejskiej (s. 348). Intersująco brzmi ocena, że prawdopodobnie powodem przemilczenia w przewodniku o miejscach pamięci narodowej w Częstochowie tablicy ku czci żołnierzy 27 Pułku Piechoty poległym za wolność Ojczyzny w latach 1918-1945 był fakt, iż niektórzy polegli podczas wojny polsko-bolszewickiej (s.357). Możemy jednak równie dobrze domniemywać, iż chodziło o sakralny charakter miejsca, w którym umieszczono tablicę i rzecz całą rozpatrywać w kontekście charakterystycznej dla tamtych czasów walki państwa z Kościołem katolickim.

Za istotną zaletę pracy uważam - co już wskazywałem wcześniej – wykorzystanie relacji żyjących jeszcze świadków wydarzeń II wojny światowej na terenie Częstochowy. Szczególnie wstrząsające są świadectwa dotyczące losów jeńców sowieckich, których zdaniem hitlerowców nie obejmowała konwencja genewska, a w związku z tym byli traktowani nieludzko. Abstrahując od stanu stosunków polsko-rosyjskich, świadectwa historyczne, które o tym barbarzyńskim aspekcie wojny przypominają są w mojej ocenie wartościowe i pokazują, że upamiętnienie zamordowanych czy bestialsko zagłodzonych jeńców wojennych było ze wszech miar uzasadnione – bez względu na jakiegokolwiek polityczne uwarunkowania (sprzyjające czy niesprzyjające temu przedsięwzięciu). Autor postawił tu jednoznacznie na prawdę historyczną i taką postawę należy docenić. Dużą wymowę symboliczną ma fakt, że spośród tysięcy osadzonych później w Częstochowie Włochów można wskazać imienną listę osób zamęczonych w stalagu 367 – nawet jeśli niepełną (s. 377), a niczego

takiego w odniesieniu do jeńców sowieckich sporządzić nie sposób, choć po wojnie ekshumowano ich w dużej liczbie. Znacząca jest przy tym uwaga Autora, że ze względu na skalę zbrodni niemieckich ekshumacja nie mogła zakończyć się sukcesem, tj. odszukaniem miejsc pochówku wszystkich ofiar hitlerowców. Warto zwrócić uwagę, że upamiętnienie ofiar ludobójstwa nie wzbudzało aktów wrogości wśród lokalnej społeczności w takiej skali, jak choćby opisywany Pomnik Wdzięczności czy jemu podobne.

Osobnym przypadkiem jest tu tablica pamiątkowa na terenie częstochowskiej jednostki wojskowej, która z racji swej lokalizacji była bezpieczna przed wszelkimi aktami wandalizmu czy wrogości. Tymczasem wśród wszystkich analizowanych przypadków była najbardziej bodaj kontrowersyjna, bo dotyczyła także ofiar wojny domowej w powojennej Polsce. Upamiętniała bowiem ofiary „faszystowskich wrogów Polski Ludowej”, pod którym to mianem rozumiano żołnierzy podziemia antykomunistycznego aktywnych na tym terenie wiosną 1946 roku. Bardzo ciekawym elementem pracy są zamieszczone w przypisach fragmenty wspomnień tych „wrogów” na temat stoczonych wówczas walk (s.402). Przepisując napis z tablicy, gdzie wszystkie słowa zapisano dużymi literami, Autor nie zwrócił uwagi, że Armia Czerwona to nazwa wojska ZSRR i powinna być zapisana z dużej litery (s.414).

Niewątpliwie słuszną jest konstatacja, że zaangażowanie młodzieży szkolnej w opiekę nad grobami poległych w walkach żołnierzy sowieckich miało także aspekt propagandowy. Wszak sojusz z ZSRR był jedną z podstawowych zasad ustrojowych państwa, wpisaną do konstytucji PRL i obecną nawet w przysiędze wojskowej LWP. Propagowanie tej idei wśród kolejnych pokoleń było ważnym elementem ówczesnej edukacji. Za szczególnie wartościowe uważam pozyskane informacje o kontaktach z delegacjami sowieckimi (s.420) oraz członkami rodzin poległych (s.422/423). Gorzko brzmi uwaga, że polegli w 1939 roku żołnierze polscy nie doczekali się w tym czasie swego pomnika, a kiedy już ich dostrzeżono w 1988 roku, zostali błędnie

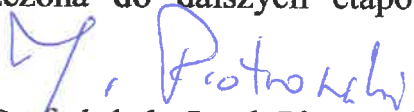
opisani jako wyzwolicieli miasta w 1945 roku (s. 426). Niestety w aparacie naukowym są drobne błędy przykładowo zob. przyp. 1390/1 Tamże (s.428).

Pan Maciej Hyszko słusznie osobny podrozdział poświęcił ludności żydowskiej, która podczas wojny była bezlitośnie eksterminowana. Jakkolwiek – inaczej niż w przypadku żołnierzy sowieckich – nie było w czasach PRL specjalnego zapotrzebowania ideologicznego na eksponowanie ich męczeństwa. W pracy dobitnie przypomniano o likwidacji dzielnicy żydowskiej poczynając od dnia 22 września 1942 roku. Skromne upamiętnienie tego dramatu zostało w pracy dostrzeżone i opisane. Szczególnie istotne wydaje się być w tym kontekście przypomnienie bohaterstwa nielicznych partyzantów Żydowskiej Organizacji Bojowej oraz tych Polaków, którzy im pomagali (s.446). W tym przypadku pomniki były wyraźnie mniej okazałe, ale inskrypcje w języku polskim i hebrajskim nie mniej poruszające. Autor przedstawił także bolesną kwestię planowanej ekshumacji cmentarza żydowskiego dla realizacji planów inwestycyjnych związanych z rozbudową huty. Na szczęście plany te nie zostały zrealizowane, a sam cmentarz wpisano do ewidencji zabytków w 1986 roku, co przyczyniło się do zatrzymania jego powolnej dewastacji. Podjęto już wówczas kroki w celu rewitalizacji tego terenu i obiektów upamiętniających ofiary spośród ludności żydowskiej. Problemy te zostały naświetlone zgodnie z prawdą historyczną w sposób obiektywny i wyważony we właściwych proporcjach do całości omawianego zagadnienia.

Podsumowanie :

Mocnym akcentem końcowym pracy są z jednej strony obszernie odpowiedzi na sformułowane na początku pytania badawcze, a z drugiej strony wnioski końcowe. Trudno się z nimi nie zgodzić, podobnie jak z postulatami kierunków dalszych badań. Całość rozprawy doktorskiej przedstawionej przez Pana Macieja Hyszkę oceniam pozytywnie. Wprawdzie tak obszerna praca nie jest wolna od drobnych potknięć, które z obowiązku recenzenta starałem się tu skrupulatnie wykazać, niemniej praca ma także wiele zalet. Przede wszystkim

wyczerpująco opisuje analizowane zagadnienie pod względem merytorycznym. Co istotne, w tak obszernej dysertacji nie znalazłem wielu błędów, a pod względem stylistycznym i językowym jest co najmniej poprawna. Pod względem merytorycznym praca zawiera wszystkie konieczne elementy. Oczywiście można wskazać na zastrzeżenia konstrukcyjne (do sformułowania tytułów rozdziałów), o których pisałem na początku recenzji, podobnie można dywagować czy praca nie jest zbyt obszerna - moim zdaniem, można ją skrócić, szczególnie w warstwie ikonograficznej. Z jednej strony jej obecność jest wręcz konieczna – przy tak zarysowanym temacie i niewątpliwie cenna. Z drugiej jednak nie widzę konieczności prezentowania tego samego obiektu z kilku stron, jak to nieraz miało miejsce – można to pominąć bez większej szkody dla samego wywodu czy nawet ilustracyjnej wartości pracy. Zastosowane metody badawcze nie wzbudzają większych zastrzeżeń. Autor sprawienie analizuje zagadnienie, posługując się samodzielnie różnorodnymi materiałami źródłowymi, archiwaliami, prasą, fotografią, i innym źródłami historycznymi. Nie stroni przy tym od licznych odniesień do wcześniejszej literatury przedmiotu, którą dobrze zna i wykorzystuje, a niekiedy z nią polemizuje czy wskazuje na błędy i potknięcia innych badaczy zagadnienia. Moim zdaniem, Pan Maciej Hyszko wykazał się dużą pracowitością, szeroką znajomością zagadnienia znamionującą pasjonata badań historycznych, a sama praca - po skorygowaniu wskazanych w recenzji potknięć i solidnym jej odchudzeniu do jedynie niezbędnych egzemplifikacji opisanego zagadnienia - mogłaby zostać opublikowana jako cenny materiał dla historyków zajmujących się regionalistyką czy zawodowych przewodników po zabytkach Częstochowy. Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że rozprawa przygotowana przez Pana Macieja Hyszkę w mojej ocenie spełnia wymagania opisane w *Ustawie o stopniach naukowych (...)* i może być dopuszczona do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.


Prof. dr hab. Jacek Piotrowski